



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyj-
muje ogłoszenia rządo-
we, instytucji społecz-
nych i użyteczności pu-
blicznej, zaś od osób
prywatnych, tylko takie,
które wynikają ze sto-
sunku do władz rządo-
wych i powyższych in-
stytucji.

Cena za wiersz drobnego
pisma (petit) po tekieście
1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 16 października 1918 r.

W rozważaniu całej sytuacji obecnej, wy-
tworzonej przez wymianę zdań pomiędzy rzą-
dem niemieckim a prezydentem Stanów Zje-
dnoczonych, należy dobrze rozróżnić kwestję
rozejmu od sprawy rokowań pokojowych. Do
tych ostatnich państwa wojujące przystępują
wtedy dopiero, kiedy strona zwyciężona speł-
niła już żądania zwycięzcy, żądania natury
militarnej, których treść zależy zawsze od sto-
pnia przewagi sił, jaką zwycięzca osiągnął. Do
pokoju prowadzą trzy fazy: zawieszenie broni,
ustalenie warunków rozejmu i pertraktacje po-
kowe, jakie ostatecznie regulują szereg tych
kwestji, które były przedmiotem wojny. Faza
pierwsza jest tylko chwilą, kiedy strona słab-
sza, tracąca szanse zwycięstwa lub całkiem po-
konana, zwraca się do przeciwnika o zaprze-
stanie działań wojennych. Po zawieszeniu broni
następują rokowania dotyczące rozejmu
a więc wszystkich tych warunków przedwstęp-
nych, które poprzedzają przystąpienie do kon-
ferencji pokojowej. Ustala się tu gwarancje
militarne, rozmiary natychmiastowej reokupa-
cji, datę, do jakiej zawieszenie broni obowią-
zuje i t. d.

Jak już widzieliśmy w tej wojnie, rokowa-
nia o warunki rozejmu mogą trwać względnie
długo. Pokonana Rosja musiała się zgodzić na
wszystkie żądania niemieckie po trwających
szereg tygodni pertraktacjach rozejmowych,
poczem nastąpiły rokowania nad traktatem po-
kowym. Faza rokowań nad rozejmem po-
przedziła również traktat z Rumunją, zawarty
w Brześciu Litewskim. Bułgaria spełniła do-
tychczas jedynie żądania rozejmowe, postawio-
ne przez dowódcę wojsk koalicyjnych na tam-
tym froncie. Sprawę traktatu pokojowego od-
łożono na później. Ten sam porządek rzeczy
stosowany jest obecnie do Turcji, w której imie-
niu Tewfik pasza zawiadomił państwa cen-
tralne, iż Turcja stanęła już w kresu możli-
wości dalszego prowadzenia wojny i jest zmuszo-
na przystąpić do rokowań z koalicją o pokój od-
rębny. W Mezopotamji, Syrii i Palestynie dowódcy
wojsk koalicyjnych zarządzili już wszystko, co
zmierza do ostatecznego utrwalenia faktu kapi-
tulacji tureckiej. Przypuszczają należy, że
traktat pokojowy z Turcją, tak samo jak z Buł-
garią, odłożony będzie na później. Jest rzeczą
możliwą, że w tej mierze miarodajnym będzie
program Wilsona z dn. 19 lutego 1918 r., w
którym prezydent Stanów Zjednoczonych
oświadcza, że „pokój powszechny nie może być
sklejony z poszczególnych umów pomiędzy
potężnymi państwami, lecz wszyscy uczestnicy
tej wojny muszą się pogodzić co do wyrówna-
nia każdej sprawy, w której w jakikolwiek spo-
sób uczestniczą, oraz każdy punkt poszczegól-
ny musi być poddany pod ogólny wyrok“. Zgodnie z tem
żądaniem traktat z Bułgarią i Turcją byłby tedy
zawarty dopiero na po-

wszechnym kongresie pokojowym. To samo
dotyczyć może państw centralnych.

Zawieszenie broni na froncie zachodnim
może nastąpić lada dzień, co bynajmniej nie
przesądza całego obrotu, jaki przyjmą rokowa-
nia rozejmowe. Pisaliśmy wczoraj na tem
miejscu, że prezydent Wilson, zgodnie ze swą
pierwszą odpowiedzią z dn. 8-go b. m., sam
nie wystąpi z propozycją zawieszenia broni.
Z prośbą o zaprzestanie działań wojennych
zwrócić się musi do przeciwnika dowództwo
wojsk niemieckich na froncie zachodnim. Wów-
czas przeciwnik postawi warunki rozejmu. Tak
kwestja postawiona została w drugiej odpowie-
dzi prezydenta Stanów Zjednoczonych. O wa-
runkach rozejmu zawyrokujeć mają „doradcy
wojskowi rządu Stanów Zjednoczonych i rzą-
dów sprzymierzonych“. Prezydent Wilson w
tej drugiej odpowiedzi wybiega już poza mo-
ment zawieszenia broni i uprzedza, że „rząd
Stanów Zjednoczonych nie może przyjąć żadne-
go uregulowania, któreby nie stworzyło zupeł-
nie zadawalniającej gwarancji dla dalszego
trwania obecnej militarnej przewagi armji Sta-
nów Zjednoczonych i koalicjantów na froncie“.
Jest to położenie silnego nacisku na to, że
koalicja, jako strona zwycięska, postawi prze-
ciwnikowi takie warunki, które stanowić będą
zupełne zabezpieczenie przewagi jej siły mili-
tarnej, że przeto Niemcy, jeśli chcą już przy-
stąpić do rokowań pokojowych, muszą się zgo-
dzić na narzucone im przedwstępne warunki
rozejmu.

Drugi punkt odpowiedzi prezydenta Wil-
sona zawiera zupełnie nowy warunek, którego
spełnienia żąda od Niemców jeszcze przed za-
wieszeniem broni, a mianowicie natychmiasto-
wego zaprzestania tych czynów przy odwołaniu
z Flandrii i Francji, które nazywa „pogwał-
ceniem prawideł i zwyczajów cywilizowanego
sposobu prowadzenia wojny“.

O ile w punkcie pierwszym prezydent Wil-
son wybiega poza moment zawieszenia broni
i uprzedza o charakterze pertraktacji rozej-
mowych, o tyle w ustępie końcowym wybiega
jeszcze dalej, poza fazę rozejmową i wspomina
o jednym z warunków pokojowych. Niestety
w miejscu najbardziej interesującym tekst te-
legraficzny, jak zawiadomiamy W. A. T., jest
uszkodzony. Brzmienie ścisłe tego tekstu nie-
wątpliwie poznamy niebawem. Ze słów przez
drut telegraficzny ocalonych dowiadujemy się,
że prezydent Wilson przypomina swe oświadcze-
nie z dn. 4 lipca 1918 roku o „władzy, która pa-
nowała nad narodem niemieckim“, o „zniszczeniu
wszędzie wszelkiej samodzielnej mocy, która
potajemnie dla siebie i dla własnego upodobania
mogłaby zakłócić pokój świata“, o „sprowa-
dzeniu jej do faktycznej niemocy“. Ze słów:
„narod niemiecki ma do wyboru zmienić to“,
oraz ze słów o „akcji samego narodu niemie-
ckiego“, wynika, iż mowa tu o najdalej idącym
przekształceniu stosunku wewnętrznego w
Niemczech, jako warunku pokoju.

Jak już zaznaczyliśmy wczoraj, jest rzeczą
zrozumiałą, że w miarę potęgowania się suk-

cesów militarynych żądania strony zwyciężającej
stają się coraz dotkliwsze dla strony słabszej.

Druga odpowiedź prezydenta Wilsona zdaje
się jednak nie pomniejszać szans jaknajrychlej-
szego pokoju, którego domaga się coraz bez-
względniej faktyczny stan rzeczy w chwili o-
becnej.

Socjalizm Aktualny.

Powszechnym jest pogląd, a to zarówno
śród uczonych, wśród agitatorów, jak i wśród
mas agitowanych, że ustrój socjalistyczny jest
sprawą przyszłości i że społeczeństwo obecne
różni się nader zasadniczo od społeczeństwa
dnia jutrzejszego, jak je wedle teorii, opracow-
wanych przez uczonych reformatorów, socjalizm
ukształtuje. Różnice poglądów dotyczą głów-
nie środków. Jedni widzą ten środek w prze-
wrocie, prawnym czy bezprawnym, mniej albo
więcej gwałtownym, w jakiejś konstytucyjnej lu-
dowej, która stworzy socjalistyczną konstytucję,
tak jak to bolszewizm uczynił przez swoich
komisarzy sowieckich w styczniu 1918 roku.
Inni spodziewają się dojść do ustroju socjali-
stycznego drogą reform stopniowych i przej-
ściowych, coraz bardziej radykalnych może,
jednak częściowo od jakiegoś przyszłego mo-
mentu urzeczywistniającego ideał społeczeństwa
socjalistycznego. W każdym razie nikt, oprócz
fantastów, którzy zresztą nie za co innego, jak
tylko za fantazje płody swoje podają, nie po-
dejmuje się zadania nad siły opracowania już
dziś projektu konstytucji socjalistycznej, a praw-
dziwi socjaliści uważają za najgorszych swoich
wrogów tych, którzy gotowi są w pierwszym
paragrafie takiej konstytucji wypisać nakaz
Proudhona: „nosi się wszelka własność indy-
widualna“.

Przeciwko normalnym i powszechnie przy-
jętym poglądom na racjonalny socjalizm wy-
stąpił oto znany poseł niemiecki, Edmund Fi-
scher, który poświęcił obszernie i gruntownie
dzieło p. t. „Das Socialistische Werden“ uzasad-
nieniu tezy, że — jesteśmy już w socjalistycz-
nym społeczeństwie, że istnieje socjalizm
aktualny, socjalizm teraźniejszości, i że próżno
wyteża oczy w dal ten, który dojrzy pod wła-
snym nosem to właśnie, czego szuka.

Oto jakimi słowami zamyka się to dzieło
najnowsze, którego jeden z najpierwszych, od-
ciśniętych w Lipsku egzemplarzy rąk naszych
doszedł:

„Socjalizm jest całością dążeń (Gesamtten-
denz) nowożytnego społecznego rozwoju. Nie
jest on wcale sprawą przyszłości, ale teraźniej-
szości. Jest on aktualny i jako duch i jako
rzeczywistość. Nawet wtedy, gdy go się nie
uznaje, trzeba się z nim liczyć. Albowiem już
obecnie nie o to chodzi, ażali przyszłość nale-
ży do socjalizmu, ale o to, jak prędko i jakie-
mi drogami ogarnie on całość społeczną“
(551 str.).

A dalej czytamy:

„Człowiek jest społeczną istotą. Społeczeń-
stwo jest jego potrzebą, treścią życiową i ce-
lem istnienia. Na stopniu pierwotnym żyje
człowiek w pierwotnym społeczeństwie. Z każ-
dym stopniem w górę rozwija się solidarność
społeczna, czynią się większa, silniejsza, różno-
rodniejsza, bardziej skomplikowana, bogatsza i
piękniejsza“. „Granica pomiędzy społeczeń-
stwem burżuazyjnym a socjalistycznym nie
istnieje. My żyjemy w tak zwanym społeczeń-
stwie burżuazyjnym, w którym wiążą się i doj-
rzewają socjalistyczne dążenia i kierunki. Gdy

one osiągną pewnego stopnia rozwoju, pewnej wyższości, powiemy sobie: żyjemy w socjalistycznym ustroju“.

Te kierunki i te dążenia Fischer uogólnia i układa w czternastu punktach, nie mających w sobie nic z teorii. Wszystko jest tu praktyką. Wszystko wzięte ze społecznego życia tak, jak je nowoczesne prawodawstwo usiłuje unormować. Te punkta przedstawiają, zwłaszcza w zestawieniu ich na jednej drukowanej tablicy, pierwszorzędną interes. Podajemy je tu:

1) Państwo reguluje rozmnażanie się ludności, aby uchronić społeczeństwo od potomstwa chorego i szkodę mu przynieść mogącego, aby zapewnić mu zdrową ludność i wzmocnić zdrowie i sprawność ludu.

2) Społeczeństwo bierze w opiekę swojego członka od urodzenia. Aby życie i zdrowie dziecka, a i matki jego ochronić, kobiety ciężarne uwolnione są od roboty. Otrzymują one pomoc położniczą i rentę za określony czas przed i po połogu.

3) Nowonarodzony jest pod opieką społeczeństwa od dnia narodzin. Dzieci przy piersi są pod nadzorem sanitarnym a w razie potrzeby karmione na koszt społeczny.

4) Małe dzieci wychowywane są podczas dnia w publicznych zakładach i komunalnych ogródkach. Społeczeństwo bierze na swoje barki dzieci ułomne i wychowuje opuszczone.

5) Społeczeństwo przejmując wychowanie i wykształcenie młodzieży od 6 do 14 roku życia. W publicznych szkołach, coraz lepiej urządzonych, otrzymują dzieci coraz większą miarę wiedzy i nauki, które są niezbędne do życia społecznego. Na koszt społeczny są też dzieci dozorowane pod zdrowotnym względem, są one regularnie karmione, karmione, dozorowane podczas rekreacji, a w czasie forży wysyłane na pobyt na świeżym powietrzu albo w uzdrowisku. Dzieci chore lub słabe wychowywane są w szkołach specjalnych.

6) Społeczeństwo przyjmuje na siebie w całości cielesne i duchowe wykształcenie praktyczne i zawodowe dzieci opuszczonych.

7) Państwo obowiązuje się każdemu członkowi narodu dostarczyć roboty i środków egzystencji. W tym celu reguluje planowo pośrednictwo pracy, a tym, którzy pracy otrzymać nie mogą, daje rentę, aby mogli istnieć.

8) Państwo określa swoim prawodawstwem, kto nie powinien być dopuszczony do pracy, jaką jest długość dnia roboczego, jakie dni obowiązującego wypoczynku i przepisuje warunki, jakim zadosyć czynić winny budynki fabryczne, maszyny i pomoce robocze. Wszystkie czynności pracy znajdują się pod kontrolą państwa.

9) Sprawa mieszkaniowa znajduje się w zależności od komunalnego ustroju. Państwo, gmina i związki budują mieszkania według higienicznych, społecznych i estetycznych jedynie wskazań, aby potrzebę mieszkaniową ludności jaknajpomyślniej zaspokoić i każdemu członkowi gminy dostarczyć schronienia wygodnego i miłego.

10) Chorzy są leżeni na koszt publiczny i otrzymują w ten sposób pomoc lekarską, lekarstwa, środki kuracyjne i inne, a podczas choroby rentę.

11) Wrazie śmierci społeczeństwo opłaca pogrzeb z osobnego funduszu cmentarnego.

12) Wdowy i dzieci otrzymują rentę.

13) Kobieta zrównana jest w prawach cywilnych, społecznych i politycznych z mężczyzną.

14) Społeczeństwo roztacza opiekę nad włościami, nałogowcami i przestępcami i traktuje ich, jako chorych, wymagających leczniczych zabiegów.

Takim jest program Fischera „socjalizmu terażniejszego“. Socjalizm pełny wyrazi się więc rozwinięciem do należytych rozmiarów tego, co dziś przedstawia się, jako ziarno dopiero, albo kielik i wąża roślinka. W tym systemie zbiorowość daje jednostce maksimum pomocy, ale nie uwalnia tej jednostki od obowiązku myślenia o sobie i zapracowywania na byt przez własną pracę, a na dobrobyt przez pomysłowość, zabiegliwość, wytrwałość, talent i geniusz. Nierówności więc pozostają i pozostaną. Tylko nieszczęście nie będzie zdolne powalić człowieka na ziemię, nawet i wtedy, gdy najmniej okaże on woli do walki z niem. Minimum istnienia zagwarantowane ma każdy. Fischer uważa, że do takiego ustroju świat nie-

tylko idzie, ale że już w nim się częściowo znajduje. Tylko że nieraz tak, jak leszczyna, znajduje się w łupinie orzechowej. W każdym razie pod piórem socjalistów tego pokroju, co Edmund Fischer, idea socjalistycznego ustroju traci wszelkie dawne swoje jaskrawe i straszące kolory. Postawiona na gruncie reform państwowych i rozwojowych, przewała ona, pod hasłem społecznej solidarności, skupić się wszystkim ludziom dobrej woli.

W. K.

Echa deklaracji zaboru pruskiego w prasie niemieckiej.

Nim zdołano się zorientować co do znaczenia manifestu N. Rady Regencyjnej, ukazała się deklaracja zaboru pruskiego. Dopiero ten manifest uświadomił społeczeństwu niemieckiemu całą wagę życzeń i dążeń polskich — i zgodnym chórem uderzono na alarm. Dziś wszystkie już pisma zapelnione są protestami, w najlepszym razie perswazjami pod adresem Polaków, lub komentarzami, adresowanymi do przyszłego kongresu pokojowego a szczególnie do autora punktu trzynastego.

Jedyny „Vorwärts“ powstrzymał się dotąd od uwag, poprzestając, jakśmy to już zaznaczyli, na przytoczeniu rzeczzonego punktu pod deklaracją zaboru pruskiego.

Dłuższe artykuły poświęcają sprawie kresów zachodnich katolicka „Germania“ (№ 481 z 15.X), wolnomyślny „Berliner Tageblatt“ (№ 526 — z 14.X) i bezpartyjne hakatystyczne „Berliner Neueste Nachrichten“ (№ 525 z 14.X). Pierwsze z cytowanych pism czuje się boleśnie dotkniętym, że dożył musiało tej chwili, w której Polacy zaboru pruskiego głośno oświadczają, i to w momencie opresji państwa niemieckiego, że nie ich nie obchodzi cierpienia, jakie wspólnie z Niemcami przeżyli, i że obcą im jest — ojczyzna niemiecka. „Germania“ oczekiwania raczej ze strony „Prusaków polskiego pochodzenia“, iż z godnością i mileczają zająć stanowisko wyczekujące. „W imię sprawiedliwości i rzetelnego pokoju, powiada, oświadczaliśmy gotowość uważania za międzynarodową sprawę obcych narodowości, zamieszkujących niemieckie terytoria, ale dalecy jesteśmy od tego, aby wobec tego żywiłom obcojęzycznym przyznać wszystkie prawa a odmówić ich naszym własnym rodakom. Tego Polacy nie powinni od nas oczekiwać“. Zresztą wątpli „Germania“, aby wszyscy Polacy zaboru pruskiego mieli ochotę odwracania się od Prus i przytacza na poparcie tego przypuszczenia fakt istnienia różnicy między cyframi statystyki ludnościowej a wyborczej. Spisy ludności wykazują nieco większy procent ludności polskiej, niż procent głosów polskich, oddanych na kandydatów polskich przy wyborach do parlamentu. I tak np. w obwodzie regencyjnym poznańskim statystyka urzędowa wykazuje 67,38% Polaków, a głosów polskich oddano tylko 61,3%. A przecież wybory te są tajne, podnosi Germania, wierząc niezawodnie w zupełną skrupulatność tajnego przeprowadzania wyborów.

Wspomnianymi danymi statystycznymi posługuje się także w „Berliner Tageblatt“ znany z szeregu artykułów o sprawach polskich Eryk Dombrowski, aby dowiesć, że mniej jest uświadomionych Polaków w zaborze pruskim, niż wykazują urzędowe spisy ludności. Dombrowski rozbiera ustępy programu Wilsona i mowy jego z dnia 11 lutego, odnoszące się do Polski, i usiłuje wykazać na podstawie rzeczonyj statystyki, że tylko w obwodzie regencyjnym poznańskim Wielkiego Księstwa, oraz w obwodzie opolskim (t. j. na Górnym Śląsku) ludność polska przeważa, ale mimo to nie można powiedzieć, że ludność tych dwu obwodów jest „niewątpliwie“ polską, bo w pierwszym rozdzielona jest zwałtemi kompleksami, zamieszkałymi przez Niemców, a na Górnym Śląsku — dopiero przed dwadzieścia laty Polaków „odkryto“, przedtem zaś nie troszczono się o tamtejszą po polsku mówiącą ludność. Inne obwody regencyjne, jak bydgoski w Poznańskim, kwidziński i gdański w Prusach Królewskich, zdaniem Dombrowskiego, już z tego względu wogóle nie mogą wchodzić w rachubę, jako że liczą mniej Polaków, niż Niemców, mianowicie: bydgoski 49,59%, kwidziński

39,54%, gdański 27,22%, a samo miasto Gdańsk nawet tylko 2%. Przeciwny więc jest Dombrowski odstąpieniu jakiegokolwiek części zaboru pruskiego, natomiast uważa, iż nowe Niemcy „gotowe byłyby zgodzić się na udzielenie Polakom, jako prusko-niemieckim obywatelom państwowym, pełnej autonomii kulturalnej i zdecydować się, w celu przeprowadzenia tej zasady, na ustanowienie katastru narodowego“. Ale jak tworzące się dopiero państwo polskie słusznie zwróciło się przeciw aneksjom ze strony niemieckiej, tak samo można od niego żądać, aby, nie wszedłszy jeszcze w życie, nie zaznaczało aspiracji, które nazawsze zatrułyby polsko-niemiecki stosunek, a przecież Niemcy i Polska kulturalnie i gospodarczo na długie czasy zdane będą na siebie.

„Polacy widzą się już panami Gdańska i zdaje im się, że z Zielonego mostu w Królewcu patrzą na polską już Pregolę“ — powiadają „Berliner Neueste Nachrichten“. Niemcy kresowi szykują się już do obrony, ale „zbyt wielu Niemców — słychać ich wszędzie — przyjmuje już dziś za rzecz pewną, że będziemy musieli poświęcić nietylko Alzację i Lotaryngję na zachodzie, ale i rozległe obszary na wschodzie z Poznaniem i Gdańskiem“, skarżą się „B. N. N.“. A to tylko dlatego, że nie zrozumieli dotychczas, iż nie oddali jeszcze losu swego bez woli i bezbronni w ręce rzekomego zwycięzcy, lecz powierzyli go sądowi rozjemczemu, który, jak uroczyście zapewnia Wilson, będzie bezstronnym. Sędzia rozjemczy musiałby, gdyby chciał sądzić według zasad Wilsona i postępować jak polityk realny, powrócić do status quo, gdyż „nowa granica, ustanowiona według litery teorii, biegłaby tak krętą linią, skakałaby tak samowolnie tędy i owędy, że głustwo stałoby się metodą. W każdym razie istnieje obawa, że pretensje polskie do niektórych obszarów terytorjum państwowego pruskiego, szczególnie w prowincji poznańskiej, możnaby uważać za uprawnione w myśl 13-go punktu“. Dziennik hakatystyczny stara się wobec tego przeprowadzić dowód, że aspiracje te nie odpowiadają treści rzeczzonego punktu.

Argumentując w podobny sposób, jak poprzednie dwa dzienniki, dorzuca nowy argument, mianowicie że większa część Prus Królewskich i Książęcych jest starym terenem kolonizacyjnym niemieckim a nie polską ziemią, zapominając, że w takim razie i ziemia niemiecka nie są... Apelują wreszcie „B. N. N.“ do „zdrowego rozumu ludzkiego“ Polaków, bo „głupiem i smutnem byłoby, gdyby Polacy nie wyperswadowali sobie naiwności swojego zachowania się“. W każdym razie Niemcy muszą przygotowywać się do obrony na kongresie, jak Niemcy „kresów wschodnich“ już się organizują, czego dowodzi zebranie hakatystyczne, odbyte w Gdańsku, bo „jeżeli już dziś pogodzimy się z myślą o utracie ziemi niemieckiej na wschodzie, natenczas nie warci jesteśmy, aby słońce promienie swe na nas rzuciło“.

Pantazjami politycznymi, przekraczającymi wszelkie granice, nazywa żądania polskie radykalno-liberalna „B. Z. am Mittag“ (№ 240 14.X): „Oswobodzona przez państwa centralne Polska sama się czuje powołana do roli oswobodziciela... Gdańsk, Królewice, Prusy Wschodnie bynajmniej nie leżą na stole — że pańskie, a kto by chciał się odważyć uchwycić je, sparzy sobie palce bardzo dotkliwie. Polacy zupełnie zapoznają faktyczny stan rzeczy, jeżeli z nadętą miną przybierają wyzywającą postawę. Nie dający się zaprzeczyć fakt, iż kwestja polska skutkiem zgody niemieckiej na punkcjacje Wilsona stała się sprawą międzynarodową, nie uprawnia do mniemania, jakoby temsamem niemiecki punkt widzenia nagle rozplynął się w nieości“. Radzi wreszcie „B. Z.“ Polakom, aby uśmierzyli swoje temperamenty zaborcze, gdyż sami we własnym domu nie umieją sobie dać rady.

„Losy pruskich prowincji, Poznania, Śląska, a może i Prus Królewskich oddane są w ręce władców z Waszyngtonu, Londynu, Paryża, Rzymu i... Warszawy“ — woła hakatystyczna „Post“ (524--13/X) w wywodzie na temat „upokorzenie Niemiec“.

„Local Anzeiger“ woła o policje. „Odezwa ta — pisze — w normalnych czasach skłoniłaby każdego sumiennego prokuratora do wkroczenia na zasadzie paragrafu kodeksu karnego o zdradzie kraju“, poczem stwierdza, że,

prócz zdrady stanu, podpisując odezwę dopuszczającą się fałszerstwa, mylnie interpretując program Wilsona, któremu nie śniło się domagać się dla Polski wybrzeża morskiego i wszystkich ziem polskich. „L.-A.“ stwierdza, że wreszcie i w liberalnych kołach zrozumiano niebezpieczeństwo polskie, bo dopiero, że to zrozumienie przyszło tak późno, gdy „całym sowa zachowaniem się wyhodowano ową bezczelność polskości tak pruskiej, jak tej, po drugiej stronie kordonu“. Oburza się także „Local Anzeiger“ wraz z niektórymi innymi pismami na posła Korfanteo, że śmiał w gmachu parlamentu niemieckiego wymachiwać mapą Polski i coram publico wykreślać granice, wrzynające się w głąb państwa pruskiego. Nie znajdujemy dość słów, aby napiętnować tak czynne mieszanie Izby gmachu niemieckiego przedstawicielstwa narodowego z lokalami polskiego zgromadzenia narodowego w Warszawie“.

Wobec zgodnego chóru konserwatywna „N. P. Kreuzzeitung“ (525—14.X), której zrezygnowany głos z racji manifestu N. R. R. podawali przed kilku dniami, odezwała się innym tonem. Podając wiadomość o organizowaniu się niemieckiej obrony narodowej, pisze: „Oburzająca odezwa pruskich Polaków wzmogła istniejący w monarchii niepokój do najwyższego napięcia. W Gdańsku utworzył się wydział w celu zorganizowania obrony narodowej przy udziale szerokich kół miejskich i wiejskich. Wydział ten zwraca się w odezwie do ludności, wzywając związki narodowe do przyłączenia się do niego i do tworzenia podobnych oddziałów. Rozumiemy to, że właśnie z czciwego starożytności Gdańska ruch taki się wywodzi, gdyż skutkiem przyjęcia punktów Wilsonowskich stara stolica Prus Królewskich jest tak silnie zagrożona, jak gdyby wróg stał już pod jej murami. Możemy sobie tylko życzyć, aby to ożywienie się myśli narodowej znalazło naśladownictwo w całym Prusach i w Niemczech. Szczególnie do obrony kresów wschodnich przeciw bezczelnym polskim intruzom powinno być gotowym każdy mąż niemiecki. Jesteśmy silnie przekonani, że o mocną wolę pozostania Niemcami rozbić się muszą haniebne próby rozdzielenia Prus“.

A gdy pisma wolnomyślnie domagają się autonomii dla zaboru pruskiego, „Kreuzzeitung“ żąda — zabezpieczenia prawa wyborczego, gdyż „zdradzieckie postępowanie Polaków obowiązuje nas do ograniczenia o ile możności prawa ich do zabierania głosu w Prusach“.

„Frankfurter Zeitung“ nazywa odezwę zaboru pruskiego największym zagrożeniem sprawy pokojowej i uważa również, że deklaracja ta mylnie tłumaczy program Wilsonowski. Takie tłumaczenie mogłoby beznadziejnie nadwyrężyć naród niemiecki i jego przyszłość, by stałoby w sprzeczności z pokojem między Niemcami a Polakami, z pokojem światowym. Urzeczywnienie roszczeń Polaków pozbawiłoby Prusy Książęce łączności z Rzeszą i oddałoby bardzo znaczną liczbę Niemców pod obce panowanie, albowiem ścisłe rozgraniczenie terytorjalne między Niemcami a Polakami nie istnieje. Wobec tego, zdaniem „Fr. Zt.“, rozwiązania szukać należy nie w rozdzielaniu, lecz w pojednaniu.

Z Gabinetu Cywilnego.

RADA REGENCYJNA, Warszawa.

Z najwyższym uznaniem witamy manifest Najdostojniejszej Rady Regencyjnej. Pragniemy widzieć w Niej nasz rząd silny i niezależny od obcych, poprzemy go w całej pełni w chwili dziejowej. My na kresach naszej Ojczyzny czujemy się mocniej, niż kiedykolwiek, oczęścią składową Państwa Polskiego i za sprawę polską nie ustąpimy nigdy i nigdzie.

Hrubieszów, 13.X. 1918.

Rada Miejska Miasta Hrubieszowa.

*

Młodzież politechniki lwowskiej wystosowała do Najdostojniejszej Rady Regencyjnej pismo następujące:

DOSTOJNA RADO REGENCYJNA!

Imieniem polskiej Młodzieży technicznej, Towarz. Bratniej Pomocy Słuchaczy Politechniki

lwowskiej przesyła tą drogą Dostojnej Radzie Regencyjnej wyrazy najgłębszego hołdu, czci i wdzięczności. Na wieść o proklamacji przez Wysoką Radę Regencyjną Wolnej, Niepodległej, Zjednoczonej Polski ze wszystkich dzielnic, odżył i spotęgował się duch polskiej Młodzieży technicznej, chętnej dotąd do wszelkich poświęceń w odbudowie tejże, i zapewnia, że Młodzież ta w tak doniosłej chwili gotowa jest ponieść jaknajdalej idące ofiary, jakie na nią nałożą Zmartwychwstająca Ojczyzna.

Za Wydział Tow. Bratniej Pomocy Słuchaczy Politechniki we Lwowie:

Stan. Słowakiewicz, przewodniczący.

R. Kuciara, sekretarz Tow.

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Żydowska prasa tutejsza i zagraniczna, między innymi „Juedische Rundschau“ № 382, obstaje przy twierdzeniu, iż żydzi powracający do kraju z uchodźstwa traktowani są niesprawiedliwie przez komisariaty reemigracyjne Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i spotykają się z nieuzasadnionymi trudnościami. Wyjaśnienie Biura Prasowego p. Szeffa Cywilnego otrzymał C.-N. Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim, przedstawiając sprawę tę w sposób obiektywny, nie zapobiegło stawianiu dalej zarzutów. Wobec tego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ponownie i z całym naciskiem oświadcza, że w stosowaniu do powracających z uchodźstwa żydów nie stosuje się żadnych ograniczeń, jeżeli tylko nie zachodzi wątpliwość, że są oni obywatelami polskimi. W myśl bowiem zawartego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z C.-N. Gen. Gubernatorstwem Warszawskim układu, do powrotu dopuszczeni są jedynie stali mieszkańcy Królestwa Polskiego — Polacy. Przez wyraz „Polacy“ Ministerstwo rozumie tu nie narodowość, lecz przynależność państwową, Trudności aprowizacyjne i komunikacyjne a także względem na możliwość łatwego wprowadzenia powracających rzesz w łożysko życia społecznego, były źródłem tych warunków umowy, mocą których ustanowiona jest pewna kolejność w przewożeniu reemigrantów do kraju. Pierwszeństwo mają ci, którzy posiadają tu źródła zarobkowania lub wykazali się mogą środkami utrzymania, prócz tego dzieci, sieroty, z zawodowców zaś — lekarze. Kolejność ta, lubo jest tylko ogólną wskazówką nie zaś nakazem bezwzględny, może przecież w poszczególnych wypadkach powodować zwłokę dla pewnych kategorii osób i stąd wywoływać ich niezadowolenie. Ponadto ilekroć powracający do kraju uchodźca, czy to Polak, czy żyd, nie może przedstawić dowodów, stwierdzających jego przynależność państwową polską, bywa zatrzymywany na granicy aż do czasu sprawdzenia w kraju przez władze niemieckie i polskie informacji, jakich udzieli o sobie. Jednostki, nie będące obywatelami Królestwa, otrzymują pozwolenie na przyjazd tylko w razach wyjątkowych.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Studjum Górnicze. Dnia 10 b. m. odbyła się u Ministra W. R. i O. P. narada w sprawie utworzenia przy Politechnice Warszawskiej Studium Górniczego.

Oprócz Ministra obecni byli: szef sekcji IV, p. Łukasiewicz, rektor politechniki Zawadzki, prof. politechniki Korwin-Krukowski, inż. Kondratowicz, inż. Świętochowski, inż. Kontkiewicz. Jest prawdopodobne, że studjum górnicze będzie mogło powstać jeszcze w bieżącym semestrze.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Narady na zamku w Cieszynie. Zamek cieszynski, ongiś gniazdo piastowe jednej z linii po Władysławie Hermanie, należy obecnie wraz z rozległymi dobrami do arcyks. Fryderyka, b. głównodowodzącego armii austr. Jak donoszą pisma śląskie, w komnatach tego zamku odbyły się niedawno narady zarządu dóbr nad losami posiadłości wobec nadchodzących wypadków. Konferencję przewodniczył dyr. komory, Payer, znany działacz wszechniemiecki, referat zaś wygłosił dr. Bukowski, b. burmistrz Cieszyna, człowiek nie mający, prócz nazwiska, nic wspólnego z polskością. Treścią referatu były rozważania, co byłoby korzystniejsze dla komory arcyksiążęcej, czy przynależność Śląska do Polski, czy do Czech. Referent, opierając się na danych wyłącznie prawniczych, uznał, że w razie przynależności do

Czech groziłaby komorze rostytuja dóbr korony czeskiej. Zatem życzyliby należało, aby Śląsk wieloletni został do Polski, bo w tym wypadku obecnemu właścicielowi nie groziłoby żadne niebezpieczeństwo prawne utraty posiadłości. Arcyks. Fryderyk jest w Cieszynie obok hr. Larysza, potomka dawno zniemczonej szlachty śląskiej, największym właścicielem ziemskim. Komora jego obejmuje 64 tysiące hektarów, co wynosi 28 procent całej ziemi czynsowskiej, gdzie wogóle wielka własność zajmuje 42 proc. całego kraju.

Nowy rektor seminarjum ruskiego we Lwowie. Pisma lwowskie donoszą, że rektorem gr. kat. seminarjum duchownego w miejsce ks. Bociana, który bawi w Kijowie, został ks. hr. Kazimierz Szeptycki, b. kapłan z zakonu OO. Benedyktynów, brat metropolity Szeptyckiego.

Wolne kozactwo Ukrainy. Ukraińska Rada ministrów zatwierdziła ustawę, wznowiającą wolną kozacką na Ukrainie, mianowicie w guberniach: czernihowskiej, połtawskiej i częściowo w charkowskiej, gdzie zachowały się jeszcze szczątki kozackie. Do formacji tych zamierza rząd ukraiński wciągnąć zamozną ludność chłopską. Na czele wolnej kozackiej ma stać Rada kozacza z siedzibą w Kijowie.

Pułapka bolszewicka. Organ litewskiego związku ludowego w Rosji „Vadas“ (Wódz) donosi o pułapce, jaką zastawia na powracających do kraju reemigrantów bolszewicki komisariat do spraw litewskich w Rosji.

Oto każdy pragnący wrócić do kraju Litwin przed otrzymaniem na to pozwolenia musi odpowiedzieć na 18 pytań zawartych w kwestionariuszu rejestracyjnym. Czternaście z tych pytań posiada znaczenie ogólne, natomiast cztery mają charakter specjalny, przypominający dawną „ochranę“ carską. Tworzą one istną pułapkę, w którą łatwo wpaść może każdy, kto nie potrafi w sposób wykrętny lub wymijający na te pytania odpowiedzieć. Więcej pytanie 15 interesuje się, czy dany osobnik należał do jakiegokolwiek i jakiej mianowicie partii politycznej?

Pytanie 16-e: czy brał udział w ruchu rewolucyjnym i w jakim mianowicie? P. 17-e: jak się zapamiętuje „rząd sowietów“? P. 18-e: jaka forma rządu jest według niego pożądana dla kraju rodzinnego.

Od rodzaju odpowiedzi zależy otrzymanie przepustki na powrót do kraju lub może... więzienie.

Protest Taryby przeciw działalności barona Roppa. Przewodniczący Taryby Smetona oraz przedstawiciele tej instytucji, przebywający w Berlinie, prof. Woldemar i dr. Purykalis, protestują w prasie niemieckiej przeciw pury ogłoszonym przez bar. Roppa i dr. P. Schiemanna. Wspomniany Litwin zaznacza, że p. Schiemann jest im wcale nie znany, co się zaś tyczy bar. Roppa, to nie ma on wcale prawa występowania w imieniu Litwinów. Jest on wprawdzie właścicielem majątku w kowieńskim, ale wychował się w Niemczech. Ropp wypłynął na początku wojny, próbując odegrać rolę jako pośrednik między Polakami a Niemcami. Gdy próby te nie udały się, bar. Ropp, do którego przyczepiło się, słusznie, czy niesłusznie, miano „agenta niemieckiego“, rozpoczął wydawać w Berlinie pismo „Das neue Littauen“, narażając się niem, jak i wogóle swoją akcją, tak Polakom, jak Litwinom. Dlatego też z czasem Litwini zerwali wszelkie z nim stosunki i wnieśli nawet zażalenie na niego do niemieckoliteńskiego towarzystwa w Berlinie. Wszelkie oświadczenia bar. Roppa, jakoby działał w interesie Litwy, oceniają podpisani stosownie do dotychczasowej jego działalności, to jest nie uznają ich za szczerze.

Serbowie zazdrośni o Bułgarów. „Journal des Debats“ ogłasza rozmowę z posłem serbskim w Paryżu, Wesniczem, który oświadczył: Zachodzi obawa, że Ameryka zachowa się wobec Bułgarii przesadnie uprzejmie. Bułgarzy nie znają lojalności nawet w religijnym kierunku. Będą się oni starali oszukiwać Amerykę i wszystkie państwa ententy. Gdyby o to szło, gotowi są Bułgarzy przejść nawet na protestantyzm, byle zjednać sobie Amerykę.

Z Bytomia do Mysłowic. Odbywają się obecnie układy pomiędzy magistratem m. Bytomia a magistratami miast polskich obwodu przemysłowego w sprawie przeprowadzenia nowej kolei z Bytomia do Mysłowic przez Czeladź, Będzin, Sosnowiec i Modrzejów. Magistrat bytomski proponował pierwotnie, aby finansowanie tej kolei objął tylko kapitał niemiecki, na co magistraty miast polskich przystać nie chciały. Ostatecznie doszło do porozumienia w ten sposób, że miasta polskie obejmą 60% finansowania.

Dla rozwoju przemysłu włóknistego w Niemczech. Przy Towarzystwie cesarza Wilhelma dla krzewienia wiedzy powstają dwie wielkie instytucje, mające na celu zajęć się całokształtem przemysłu włóknistego pod względem naukowym i praktycznym. W Berlinie będzie utworzony instytut, który zajmie się biologiczno-chemicznymi badaniami, w Dreźnie zaś dla badań chemiczno-technicznych. Prócz tych dwóch głównych instytucji projektowane są nadto oddziały w Krefeldzie dla przemysłu jedwabnego, w M. Gladbach i Reutlingen dla bawełnianego, w Sorau dla linańego i w Karlsruhe dla materiałów surowych.

Państwowa giełda dla sierot. Rząd angielski projektuje roztoczenie opieki na szeroką skalę nad dziećmi poległych żołnierzy. Dzieci te nie mają być oddawane do państwowych zakładów wychowawczych, lecz umieszczane u osób prywatnych, aby im w ten sposób zastąpić rodzinę. W tym celu będzie utworzony Clearing-House dla sierot, rodzaj giełdy pośredniczącej. Będą również czynione starania, aby sieroty zostały adoptowane, a bezdzietnym małżeństwom giełda da możliwość uzupełnienia swej rodziny.

Z magistratu. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu m. st. Warszawy uchwalono wypłacać dodatki wynagrodzenie pracownikom zakładów kąpielowych za pracę wieczorami i w dni świąteczne, prze-

kazać dom izolacyjny przy ul. Lubelskiej Radzie Głównej Opiekuńczej do czasowego użytkowania z wynajmieniem nieruchomości i warunkiem opalania domu, polecić wydziałowi gospodarczemu i dostaw nakazanych dokonanie naprawy dachów i mieszkań w części B. koszar wołyńskich, wypożyczyć Towarzystwu Bratniej pomocy studentów politechniki na rok jeden 30 łózek żelaznych, sienników, poduszek z poszewkami i 10 kołder watowanych z przesieradkami.

Nadto magistrat przeznaczył sumę 24.000 mr. rocznie na 10 stypendiów po 2.400 mr. rocznie dla wybranych przez inspektora szkolnego okręgu m. st. Warszawy nauczycieli szkół początkowych miejskich, uzupełniających swe wykształcenie pedagogiczne na jednorocznym kursie pedagogicznym, prowadzonym przez ministerstwo oświecenia publicznego z warunkiem, iż korzystający ze stypendiów nauczyciele będą obowiązani pracować w szkołach miejskich w Warszawie w ciągu lat trzech.

TELEGRAMY.

Druga odpowiedź Wilsona.

Waszyngton, 14 października. (W. A. T.) Urzędowo. Biuro Reutersa donosi:

Sekretarz stanu zakomunikował dziś popołudniu tymczasowemu przedstawicielowi Szwajcarii i zastępcy interesów niemieckich w Stanach Zjednoczonych notę treści następującej:

Department stanu, 14 października.

Szanowny Panie! W odpowiedzi na doniesienie rządu niemieckiego z dn. 12 b. m., które mi pan wręczył dziś, mam zaszczyt prosić pana o pośredniczenie w przesłaniu następującej odpowiedzi:

Bez względu na przyjęcie przez obecny rząd niemiecki i większość parlamentu niemieckiego warunków, wyłuszczonej przez prezydenta Stanów Zjednoczonych w jego orędziu, wystosowanemu do kongresu Stanów Zjednoczonych w dn. 8 stycznia 1916 roku i w jego orędziach następnym, upoważnia prezydenta do wydania otwartego i bezpośredniego oświadczenia o jego decyzji w sprawie doniesienia rządu niemieckiego z dn. 5 i 12 października 1918 roku. Musi się stać rzeczą jasną, że przeprowadzenie ewakuacji oraz warunki zawieszenia broni są sprawami, co do których debaty i zawirowania nie należy pozostawić wojskowym doradcom rządu Stanów Zjednoczonych i rządów sprzymierzonych, i prezydent czuje się w obowiązku oświadczyć, że rząd Stanów Zjednoczonych nie może przyjąć żadnego uregulowania, któreby nie stworzyło zupełnie zadawalającego zabezpieczenia i gwarancji dla dalszego trwania obecnej militarnej przewagi armji Stanów Zjednoczonych i koalicjantów na froncie. Prezydent ufa, iż może przyjąć, jako rzecz pewną, że takimi będą zdanie i decyzja rządów sprzymierzonych.

Prezydent uważa też za swój obowiązek dodać, że ani rząd Stanów Zjednoczonych, ani on nie są tego pewni, czy rządy, z którymi Stany Zjednoczone sprzymierzone są, jako strona wojująca, zgodzą się na rozważanie sprawy zawarcia pokoju, dopóki siły zbrojne Niemiec w dalszym ciągu wykonywać będą swoje nieprawne i niehumanitarne praktyki, przy których jeszcze trwają. W tym samym czasie, gdy rząd niemiecki zwraca się do rządu Stanów Zjednoczonych z propozycjami pokojowymi, niemieckie łodzie podwodne zajęte są topieniem okrętów pasażerskich na morzu i nie tylko okrętów, lecz także łodzi, w których pasażerowie i ich załogi usiłują dostać się w bezpieczne miejsce. Przy swoim obecnym przymusowym odwróceniu z Flandrii i Francji armje niemieckie kroczą drogą bezcelowego burzenia, które zawsze uważane było za bezpośrednie pogwałcenie prawideł i zwyczajów cywilizowanego sposobu prowadzenia wojny. Miasta i wsie, o ile nie są zniszczone, obrabowane są ze wszystkiego, co tylko posiadają, często nawet z mieszkańców. Nie można się spodziewać, aby narody sprzymierzone przeciwko Niemcom zgodziły się na zawieszenie broni, dopóki trwają te niehumanitarne czyny, grabieże i spustoszenia, na które rządy te słusznie patrzą ze zgrozą i z oburzeniem w sercach. Prócz tego jest rzeczą konieczną dla uniknięcia ewentualnego nieporozumienia, aby prezydent Wilson z całym naciskiem (very solemnly) zwrócił uwagę rządu Niemiec na redakcję i wyraźny zamiar (to the ten uage and plain intent) jednego z

warunków pokojowych, który rząd niemiecki obecnie przyjął.

Warunek ten znajduje się w orędziu prezydenta, które on wygłosił w dniu 4-ym lipca roku bieżącego w Monnt Vernon. Brzmi on, jak następuje: „Zniszczenie wszędzie wszelkiej samowolnej mocy, która potajemnie dla siebie i dla własnego upodobania mogłaby zakłócić pokój świata, lub, o ile ona obecnie nie może być zniszczona, to przynajmniej sprowadzenie jej do faktycznej niemocy (w tem miejscu tekst telegraficzny jest uszkodzony...) władza, która obecnie panowała (controllet) nad narodem niemieckim jest tego właśnie rodzaju, jak było wyżej powiedziane. Naród niemiecki ma do wyboru zmienić to. Wspomniane właśnie słowa prezydenta są naturalnie jednym z warunków, które muszą być spełnione przed zawarciem pokoju, jeśli pokój ma nastąpić przez akcję (by the action) samego narodu niemieckiego. Prezydent uważa za swój obowiązek, oświadczyć, że jego zdaniem całkowite uskutecznienie pokoju zależeć będzie od dokładności i zadawalającego charakteru gwarancji, które muszą być dane w tych sprawach zasadniczych. Jest rzeczą konieczną, aby rządy, sprzymierzone przeciwko Niemcom, wiedzieli niedwuznacznie, z kim pertraktują. Prezydent wyśle osobną odpowiedź do cesarsko-królewskiego rządu Austro-Węgier.

Racz pan przyjąć, szanowny panie, ponowne zapewnienie mego wysokiego poważania. Robert Lansing“.

Hr. Burian o kwestji polskiej.

Wiedeń, 16 października. (W. A. T.) W komisji delegacji węgierskiej dla spraw zagranicznych wystąpił hr. Burian z zapowiedzianym exposé, w którym dał wyraz pogłębionej i doświadczonej opinii, że uda się w niedługim czasie osiągnąć zawieszenie broni na wszystkich frontach. Burian mówił o składzie delegacji pokojowej, o związku narodów, oraz o sprawie rozbrojenia. W kwestji Polski oświadczył minister, co następuje:

„Nasze usposobienie względem Polski nie uległo zmianie. Pragniemy tak, jak dotychczas, przy równoczesnym uwzględnieniu praw i interesów monarchji austro-węgierskiej, oraz w zgodzie z Niemcami dołożyć z naszej strony jaknajwiększych usiłowań w tym celu, aby przyczynić się do budowy państwa polskiego, oraz ze wszelkich sił naszych popierać dążenia rządu polskiego, mające na celu dobro Polski“.

Deklaracja polska w parlamencie niemieckim.

Berlin, 15 października. (W. A. T.) „Voss. Ztg.“ dowiaduje się, że Polacy zamierzają na jutrzejszem posiedzeniu parlamentu złożyć deklarację, utrzymaną w takim samym tonie, jak orędzie Rady Regencyjnej.

Stosunki polsko-ukraińskie.

Kijów, 10 października. (W. A. T.) Przedstawiciel polskiej Rady Regencyjnej Wańkowicz złożył wizytę ukraińskiemu ministrowi spraw zagranicznych Doroszenko.

O stosunek Węgier do Austrii.

Budapeszt, 16 października. (W. A. T.) Sejm węgierski zbierze się w dniu jutrzejszym na niezwykle ważne posiedzenie. Złożone będą mianowicie przez kierownicze osobistości stronnictw oddzielne deklaracje. Na Węgrzech góruje obecnie pragnienie, aby stosunek Węgier do Austrii został rozluźniony do stosunku czystej unji personalnej, albo nawet jeszcze dalej idącego odłączenia. Conajmniej mają być Węgry niezależnym państwem pod berłem Habsburgów.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 16 października 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk ks. Ruprecht.

We Flandrii nieprzyjacieli kontynuował ataki swoje. Główne natarcie skierowane było przeciwko Torhout oraz przeciwko kolei Ise-

gem-Kortryk. Przeciwno reszcie frontu nieprzyjacieli prowadził również częste, wozami pancernymi popierane ataki. W poszczególnych miejscach wojska nasze utrzymały linie swoje, na innych ustąpiły walcząc i odparły nieprzyjaciela na tylnych punktach oparcia niejednokrotnie w kontratakach. Na północnym skrzydle natarcia Torhout pozostało w naszym ręku. Usiłowania nieprzyjaciela przedarcia się w kierunku północnym pomiędzy Werken a Torhout udaremnione zostały w pierwszej linii przez wojska 38-ej dywizji landwery. Na południe od Torhout utrzymaliśmy się na linii Lichtervelde-Isegem. Na południe od Isegem udało się nieprzyjacielowi przedrzeć się poza kolej Isegem-Kortryk. Powstrzymaliśmy go na wschód od kolei. Na zachód i południowy zachód od Lille odsunęliśmy nieco linie nasze od nieprzyjaciela.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Pomiędzy Bohain a Oise nieprzyjacieli zaatakował ponownie po silnym przygotowaniu artyleryjskim. Na północ od drogi Bohain-Aisonville powstrzymaliśmy go ogniem naszym. Aisonville utrzymane zostało po gwałtownej walce przeciwko atakującemu z obu stron miejscowości tej znacznymi siłami przeciwnikowi. Atak nieprzyjacielski na północ od Oise rozechwał się również przed liniami naszymi. Odnaczyła się znowu szczególnie walcząca od tygodni już bez przerwy prawie 6-ta bawarska dywizja piechoty. Walki przed pozycjami naszymi na północ i północny wschód od Laon i na zachód od Aisne, w których przeciwnikowi zadaliśmy niejednokrotnie ciężkie straty. Nieprzyjacieli stoi tu na południe od Serre i mniej więcej na linii Liesse-Sissonne-Le Thour-Germainmont. Na froncie Aisny walki wywiadowcze. Mały łuk pozycyjny, wyskakiujący wzdłuż Aisne w kierunku na Mournon pomiędzy Olisy a Grandpre został przez nas opuszczony. Walcząc tam oddział zmuszał nieprzyjaciela i wczoraj do niejednokrotnych, ze stratami dla niego połączonej ataków, przez co dopiął zupełnie celu, zamierzonego przez przejściowe utrzymanie łuku.

Grupa wojsk Gallwiza.

Pomiędzy Argonami a Mozą rozechwały się w ogniu naszym w kpntrataku ponownie gwałtowne ataki Amerykanów. Nieprzyjacieli i wczoraj mało tylko zyskał na terenie, mimo użycia przeważających sił, silnej artylerji i mimo oparcia przez wozy pancerne. Na północ od Juvin w lesie Bantheville i na północny wschód od Cunel walki zakończyły się z nastaniem ciemności. Na wschodnim brzegu Mozy ataki rozbiły się pomiędzy Mozą a na północny zachód od Beaumont w nieprzejrzystym terenie leśnym na bardzo gwałtowne walki częściowe, które zakończyły się na naszą korzyść. Amerykanie ponieśli i wczoraj znowu nadzwyczaj ciężkie straty.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Trubadur“, jutro „Halka“.
Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Grzech Napoleona“.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Teodor i S-ka“.
Teatr Nowości. Dziś „Hrabia Luxemburg“, jutro „Targ na dziewczęta“.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Don Juan“.
Teatr Mały. Dziś i jutro „Flirt“.

Z giełdy.

Warszawa, d. 16.X 1918 r.	
Obligacje m. Warszawy 4 ¹ / ₂ %	209,25 208,25
5 ¹ / ₂ % Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	212,00 210,50
Listy ziemskie 4 ¹ / ₂ %	— —
Listy miejskie 5 ¹ / ₂ %	202,50 203,50
„ m. Łodzi 5 ¹ / ₂ %	185,50 18,400
„ m. Łodzi 4 ¹ / ₂ % VI S.	— —
Waluta: Ruble (500)	141,50 138,75
„ (100)	17,900 147,00
Korony	57,90 57,00

Marja Niżyńska smiewaźnia niniejszem zgubiłony kwit depozytowy Banku Handlowego w Warszawie na 550 rubli.